Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Narcyza b.	Osyi pr.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 49 m.
Jutro: Klaudjusza.	Łuka ap.			Zachód „ o 4 g. 40 m.
Pojutrze: Wolfganga.	Joiła.			Barometr 777. Słotno.

Z dworu wirtembergskiego.

Do *Wien. Tagblatt* piszą ze Sztuttgardu o niepokojących wieściach dotyczących rodziny panującej. Król Karol jest złożony ciężką niemocą i to więcej umysłu, aniżeli ciała i zachodzi poważna obawa, że w Wirtembergji powtórzy się katastrofa, jaka przed laty dwoma spotkała sąsiednią jej Bawarję.

Król popadł w ręce szalbierzy, wyzyskiwaczy i świętoszków rozmaitego rodzaju i dzisiaj uwolnić go z ich szponów, jest prawie niepodobieństwem. Nawet energiczna królowa Olga, która dawniej miała nad mężem wpływ tak znaczny, iż król otrzymał od ludu popularne imię „króla Olgusa“, czuje się obecnie wobec machinacyj rozmaitych szalbierzy, bezsilną.

Robota otoczenia królewskiego zmierza do wyzucia króla z tronu, lub przynajmniej osadzenia na nim jako rejenta ks. Wilhelma. W całej tej machinacji biorą najczynniejszy udział Jezuici, jak pisze korespondent *Tagblattu*, którym podobno już się udało nakłonić króla do przyjęcia wiary katolickiej. Machinacjami wszystkiemi kieruje ojciec Auderledy, nasłany na króla ze zgromadzenia jezuickiego. Robota w tym kierunku datuje się już nie od dzisiaj i przed dwoma laty jeszcze chodziły pogłoski, że król wyznanie ma zmienić, obawa jednak przed narażeniem się narodowi nie pozwalała mu z zamiarem tym się zdradzić. Lud wirtembergski — mówi korespondent tego pisma — nigdyby mu tego nie wybaczył, pomimo, iż jest znanym z swojej tolerancji. Już ks. Karol Eugenjusz dowiódł tego, że panujący w Wirtembergji nie może być katolikiem. Wstąpiwszy na tron po swoim ojcu, który jako feldmarszałek austrjacki przeszedł ze względów politycznych na łono kościoła katolickiego, zaraz do wiary protestanckiej powrócił, a naród wybaczył mu dlatego i jego rozrzutność i hulaszcze życie, i kraj zapłacił za niego kolosalne długi.

Do jakich środków szalbierczych uciekają się pająki omotujące siecią misterną króla Karola dowodem, iż za pomocą sztuczek spirytystycznych wywołują przed znękany jego umysł widma przodków jego, którzy mu rozmaitych rad udzielają. Tak np. wywołany ojciec króla, Wilhelm I. radził mu, żeby przeszedł na katolicyzm, gdyż tylko idąc ręka w rękę z Rzymem, może do dawnej powrócić mocy.

Korespondent sztuttgardzki *Tagblattu* powołuje się na monachijskie *Neuesten Nachrichten*, które umieściły przed kilku dniami artykuł odsłaniający tajemnice dworu wirtembergskiego. Artykuł ten wywołał pomiędzy całą ludnością tamtejszą przygnębiające wrażenie.

Listy z kraju.

Tarnopol 26. października. Przed rokiem powstał w Tarnopolu zakład naukowy prywatny dla panienek pod kierownictwem pani Julji Selingerowej. Aby odpowiedzieć położonemu w niej przez władzę, jakoteż rodziców zaufaniu, dołożyła kierowniczka wszelkich starań, pracując nad wychowaniem i kształceniem poruczonej sobie młodzieży z zaparciem się i niemal bezinteresownie. Do pomocy wezwała najlepiej znane siły fachowe z gimnazjum i ck. seminarjum nauczycielskiego. Nie da się zaprzeczyć, że i całe grono nauczycielskie podjęło się tej pracy nie w osobistych widokach, ale w jednym, wspólnym celu dobra i rozwoju tej tak pożytecznej instytucji.

Program naukowy tej instytucji jest zupełnie ten sam, co i istniejących szkół publicznych. Jednakowoż, gdy Tarnopol jednę tylko szkołę żeńską posiada, cała liczba dziewcząt do szkoły obowiązanych, nie może się wygodnie w niej pomieścić, to bez zaprzeczenia nauka podawana w instytucji prywatnej, ale urządzonej wedle wszelkich wymogów planu i rozporządzeń wydawanych przez władze jest nierównie odpowiedniejszą dla uczennic, niż gdyby taką naukę podawano prywatnie w domu.

Rozsiewanie przeto wiadomości, jakoby świadectwa wydawane uczennicom z instytucji pani Selingerowej nie miały w obec seminarjów nauczycielskich żadnego znaczenia, i to rozsiewanie tych wiadomości właśnie przez takie osoby, które same na podstawie prywatnej nauki otrzymały kwalifikację nauczycielek jest co najmniej nie na miejscu.

Wiadomo bowiem, iż seminarja nauczycielskie przyjmują na podstawie egzaminów wstępnych. A takowym egzaminom muszą się poddać wszystkie uczennice, bez względu na to, czy świadectwo mają ze szkoły wydziałowej, czy z instytucji pani Selingerowej; o pierwszeństwo w przyjęciu rozstrzyga jedynie okoliczność, kto lepiej przygotowany.

Hipolit Witowski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Zawiedziony w nadziei, że ktoś z najbliższych obznajomiony dokładnie z żywotem i pracami tego zacnego męża skreśli obszerniejszy życiorys, poczytuję sobie za obowiązek, podać do publicznej wiadomości chociaż niedokładne wspomnienie o mężu, który przez całe życie do ostatniego tchnienia pracował dla dobra ojczyzny. Obok wrodzonej serdeczności i nieposzlakowanej prawości, odznaczał się nieboszczyk niezmordowaną pracowitością. Przy żmudnem zatrudnieniu nauczyciela, pracującego na kawałek chleba powszedniego, zrywał się pospolicie po nocach do spisywania tego, co w dzień obmyślał; rysował i wycinał, jak niegdyś Komeński, ilustracje do wydawnictw swoich, malował, grywał na flecie itd. Poznałem się z śp. Hipolitem przed czterdziestu kilku laty u niezapomnianego męczennika Teofila Wiśniewskiego, z którym, jak mi się zdawało, łączyły go obok szczerej przyjaźni, także wielkie poświęcenie się dla sprawy ojczystej i czynny udział w stowarzyszeniu „synów Ojczyzny“.

Gdy wkrótce potem nastąpiły gromadne uwięzienia, spotkaliśmy się dopiero w r. 1848 w radzie i gwardji narodowej we Lwowie. Odtąd rozwinął — rzecby można — gorączkową działalność w naszem piśmiennictwie. Jako pierwszy prezes towarzystwa oficjalistów prywatnych, które jak wiadomo rozrosło się tak bujnie, wydawał organ tego towarzystwa.

Chcąc zaradzić dotkliwemu brakowi podręczników szkolnych w języku polskim, wydał:

1) historję naturalną obejmującą zoologję, botanikę, mineralogję, geologję. (Lwów 1849—51;

2) książkę do czytania na klasę pierwszą szkół ludowych;

3) Paweł i Wirginia. (Saint Pierre 1851).

4) Krzysztof Kolumb, czyli odkrycie Ameryki (r. 1853).

5) Gaultiera geografja w 2 tom., (trzy wydania);

6) geografja powszechna na nowo przerobiona, uzupełniona dokładniejszym opisem ziem polskich, (r. 1863);

7) Mały obrazek świata, (r. 1860);

8) Świat i przemiany skorupy ziemskiej.

9) Przez trzy lata był redaktorem i wydawcą tygodnika „Przyjaciel dzieci.“

10) Pszczelnictwo na zasadach Dzierżona.

11) Szkółka powszednia w dwóch tomach. (Dziełko bardzo pożyteczne).

Jako sekretarz wydawnictwa tanich książek założonego w Krakowie przez Trzecieskiego wydał:

12) Chemię w obrazkach.

13) Świat rośliny, itd.

Z jednym z licznych uczniów swoich, którzy go ze czcią wspominają, odbył podróż przez Francję i Włochy, gdzie dłużej przebywał, nauczył się w późnym wieku języka włoskiego, skąd pochodzi zajmowanie się jego w ostatnich latach pismami Dantego.

W r. 1871 przybył do Lwowa, a nie mając utrzymania, wniósł do rady szk. kraj. prośbę o posadę nauczyciela wiejskiego. Rada szkolna — znając jego prace na polu pedagogicznem, mianowała go dyrektorem szkoły wydziałowej w Bełzie. Na tej posadzie pracował lat kilka, a gdy szkoły wydziałowe zwijać zaczęto, przyznano mu szczupłą emeryturę, z której żył bez ustanku, pracując w Jaśle. Pozostała zacna małżonka dzieliła jego losy przez lat 50. Cześć jego pamięci.

A. Ł.

KRONIKA.

Namiestnika Badeniego, przybyłego wczoraj z Krakowa, powitali reprezentanci wszystkich władz autonomicznych i cesarskich.

Prezydent m. Mochnacki powitał go serdeczną przemową. Namiestnik odpowiedział, że liczy na poparcie społeczeństwa. Porządek na peronie utrzymywała straż ochotnicza.

Awans listopadowy w c. k. armji austrjac. Podaliśmy wczoraj nowomianowanych feldmarszałków-poruczników i funkcjonarjuszów marynarskich.

Jenerałmajorami zostali mianowani: Stef. br. Földvary, Jerzy Georgevits, J. Faby, W. Wannisch, Ferd. Seracsin, Teodor Neuwirth (w landwerze), Wiktor Say, Emeryk Polak, Karol Gold, Karol Kostersitz, Maks Catinelli, Hugo Bilincek, Hugo Klobus, Karol Zaitsek, Karol hr. Coreth, Wilhelm Bothmer, Franc. Tschebulz, Otto Cordier i Teodor Scharunatz.

Pułkownikami w piechocie (numera przy nazwiskach oznaczają pułki lub bataliony strzeleckie): Stefan Jaworski 95, Emil Medycki 40; w kawalerji: Adalbert hr. Christalnigg ul. 4, Henryk Polko ul. 11.

Podpułkownikami w jeneralnym sztabie: Ed. Pierer, Maurycy Steinsberg, Rud. Chavanne, Józef Proschinger, Jan Berger, Ambroży Mras, Gust. hr. Goumoens, Ern. Idiczukh, Eryk Thoss i Karol Benoist de Limonet. W piechocie: Franc. Pitsch 41, Leopold Mastny 58, Jul. Słoninka 20. W kawalerji: Karol Morawetz ul. 3, Maks. hr. Orsini-Rosenberg drag. 7, Hugo hr. Kalnoky ul. 11.

Majorami w piechocie: Franc. Kriesch 77, Bonawentura Drążkiewicz 10, Kleofas Sacher 45, Alfred Hauptmann 24, Kar. Gruber 41, Aleks Mansbart 40. W kawalerji: Franc. Liel drag. 11.

Kapitanami I. klasy w piechocie: Karol Kolitscher 9, Herman Halma 56, Edw. Dedovic 80, Józef

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Meble dla Nowożeńców

L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

---

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

Zakład pogrzebowy Leszczyńskiego w Stanisławowie, Sapieżyńska 29. urządza pogrzeby według wszelkich wymogów szan. P. T. Publiczności. Posiada skład trumien metalowych, dębowych, wieńców, krzyżów, szarf, kap po najniższych cenach. Zamówienia do miasteczek i wsi uskutecznia się szybko i rzetelnie.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki do przedpokojów,

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Buty filcowe i sukienne do polowania i podróży
Berlacze, Pantofle, Podeszwy, Sandałki filcowe
Półbuciki filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzanną
Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki
Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane

Nowość

Ochraniacze spodni gumowe z śróbką

poleca

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

dzą, że nerka jest istotnie ludzka i że według wszelkich danych musiała należeć do kobiety lat około 40, zmarłej przed trzema tygodniami. Policja zarządziła poszukiwania, lecz dotychczas nic nie odkryto, przeciwnie zaś zginęło jej kilka psów gończych (bloodhounds), używanych obecnie do wytropienia zbrodniarzy.

Wystawa ptaków otwartą została w Berlinie. Liczba wystawców wynosi 61, a okazów 2343 z Niemiec, Czech i Wiednia. Zagranicznych ptaków jest 1490. Są tam bardzo ładne okazy.

Śniegi. Jak donoszą telegraficznie z Sycylji, pada tam od czterech dni bardzo obfity śnieg.

Nowa planeta. W obserwatorjum wiedeńskiem odkrył wieczorem 25. bm. adjunkt dr. Palisa nową planetę w pobliżu księżyca.

Za pozwoleniem proboszcza. Proboszcz kościoła parafialnego w Z. pozwala zajmować miejsce przy kościele tylko tym żebrakom, o których biedzie i niezdatności do pracy sam się przekona. Od niedawna przed kościołem siaduje ślepy żebrak, który ma na szyi zawieszoną tabliczkę z następującym napisem: „Niewidomy — za pozwoleniem proboszcza“.

Komiczne intermezzo. Aktor niemiecki August Jankermann, opowiada w świeżo wydanych pamiętnikach swoich następujące pocieszne zdarzenie. Cesarz Wilhelm, bawiąc raz w Wiesbadenie, bywał bardzo często w teatrze. Pewnego wieczora grano komedję pt. „Wuj Braesig“. W ostatnim akcie, Rambow, oficer oddalony ze służby za długi, straciwszy majątek ojcowski wskutek złej gospodarki, chce odebrać sobie życie, kiedy go jednak od zamiaru tego powstrzymano, mówi:

— Ha, wstąpię napowrót do armji.

— Tak, ale ja ciebie nie przyjmę! — odezwał się naraz głos z loży prosceniowej.

Publiczność parsknęła głośnym śmiechem i spojrzała ciekawie do owej loży. W tej chwili dopiero cesarz Wilhelm ochłonął z oburzenia i — zawstydził się. Na drugi dzień zjawił się u dyrektora teatru adjutant cesarski z żądaniem powtórzenia komedji pt. „Wuj Braesig“ jeszcze raz. Adjutant objawił jednak na rozkaz cesarski życzenie, aby owe fatalne słowa niedoszłego samobójcy zmieniono. Wieczorem cesarz przybył znów do teatru. Tymczasem Rambow zamiast: „Wstąpię napowrót do armji“, rzekł: „Wezmę sobie dobrego rządcę i mam nadzieję, że jeszcze dojdę do czego w rolnictwie.“ Cesarz usłyszawszy te słowa, potrząsł głową z zadowoleniem i rzekł znów głośno:

— Tak, to mi się podoba.

Zachowanie godności poselskiej. *Pester Lloyd* opowiada następującą anegdotę o niedawno zmarłym hr. Robillant. Było to w roku 1879, Robillant był wtedy ambasadorem włoskim w Wiedniu. Wówczas przybył ks. Bismark do Wiednia i wszyscy ambasadorowie obcych mocarstw pierwsi złożyli mu wizytę, choć etykieta nakazuje inaczej. Podług niej bowiem, jeżeli minister spraw zewnętrznych przybywa do obcej stolicy, to powinien pierwszy odwidzić wszystkich ambasadorów. Tylko Robillant zachował się podług przepisów i nie był u księcia kanclerza. Ten także nie odwidził ambasadora włoskiego i w ten sposób obaj dygnitarze nie widzieli się zupełnie.

Shakespeare i lord Ronald Gower. W Strattford on Avon, rodzinnem mieście Shakespeare'a, odsłonięto przed kilkunastu dniami posąg jego, dłuta lorda Gower. Autor „Hamleta“ dopiero po trzech niespełna wiekach doczekał się tej oznaki czci dla swej pamięci. Oddał mu ją wielki pan i artysta, który za sam zaszczyt wyrzeźbienia rysów pierwszego w świecie dramaturga zapłacił 300.000 franków. Posąg jest wspaniały. Na podwójnym piedestale granitowym wznosi się postać poety w stroju wieku XVI, oddanym z całą dokładnością. Shakespeare siedzi z książką w ręku, na twarzy jego odbija się zaduma. Cztery postacie symboliczne, ustawione na czterech rogach piedestału, uosabiają czworakie objawy geniuszu Szekspirowskiego: Tragedję, Filozofję, Historję i Komedję — „Lady Macbet“, „Hamlet“, „Książę Hal“ i „Falstaff“.

Lord Gower pracował przez lat dwanaście nad wykonaniem posągu. Zaczął go i dokończył w Paryżu, w pracowni swej przy ulicy Montparnasse. Lord Ronald Gower jest synem ks. Sutherland. Matka jego była sławną ze swej niepospolitej urody; przez ćwierć wieku żadna kobieta w Anglji nie mogła się z nią równać pod tym względem. Lord Ronald, najmłodszy z jej dzieci, ujrzał światło dzienne w pięknej rezydencji Strafford-House, której okna wychodzą na park Saint James. Gdy królowa odwidziła księżnę, aby jej powinszować przyjścia na świat syna, miała się odezwać:

— Przychodzę z mojego domu do pałacu waszego.

Strafford-House jest istotnie pałacem, poświęconym sztuce i historji. Lord Beaconsfield nazywa go „jednym z sześciu cudów Londynu“. Podaje bardzo wierny jego opis w romansie swoim, p. t. „Lothaire“.

Lord Ronald Gower, wybrany w dwudziestym pierwszym roku życia na członka izby gmin, mógł stać się politycznym leaderem, jakim jest dziś lord Randolf Churchil, lecz sztuka zawładnęła jego umysłem. Opuścił więc wkrótce drogę spraw publicznych i oddał się niepodzielnie muzom. Pierwszem dziełem jego dłuta było popiersie Marji Antoniny. Młody rzeźbiarz podróżował po całej Europie, zbierając portrety i dokumenty, odnoszące się do życia i historji nieszczęśliwej królowej.

W przerwach pomiędzy swojemi pracami, artysta odbywał olbrzymie podróże objechał świat naokoło. We wspomnieniach swych, ogłoszonych niedawno, daje on swój sąd o ludziach, o krajach i dziełach artystycznych. które widział. Książka ta zawiera wiele zdań oryginalnych i głębokich.

Na pomniku wzniesionym Shakespearowi, lord Gower nie chciał wypisać swego nazwiska. Natchnienie i wspaniałomyślność jego chcą pozostać bezimiennemi.

Redaktor kelnerem. Pan Scarfoglio, redaktor pisma *Corriere di Napoli* chcąc towarzyszyć cesarzowi niemieckiemu w podróży na statku „Savoya“, przebrał się za kelnera. Opisując o tym wypadku w swem sprawozdaniu redaktor dodaje, że cesarz Wilhelm przy obiedzie był bardzo ożywionym i wiele mówiącym — a wsłuchany redaktor zapomniał swoją rolę tak dalece, że nieuważał, iż brat cesarza Henryk już po dwakroć żądał szklankę wina.

Rachunek adwokacki. Pewien adwokat bronił sprawy restauratora. Wygrawszy sprawę, adwokat przysłał swemu klientowi rachunek, w którym, między innemi, figurowała pozycja: „Za narażenie się na straszne skutki po spożyciu trzech obiadów w pańskim zakładzie tyle a tyle“. Klient podobno przyjął ten rachunek.

Wiadomości polityczne.

Budapeszt 27. października. Władze węgierskie wpadły na ślad jakichś tajemnych zgromadzeń panslawistycznych, które się odbywały w slawońskiem miejscu kąpielowem Jankowcu, w których brało udział 60 Serbów i Moskali. Ci ostatni mówili po francusku, by nie budzić podejrzenia.

Budapeszt 27. października. W Fiume na posiedzeniu rady miejskiej objawiła się lekka demonstracja irredentystyczna przeciwko rządom węgierskim. Chodziło o wybór deputacji do Tiszy w sprawie uwzględnienia praw wolnohandlowego miasta Fiumy przy wykupnie propinacji. Radny Adamich sprzeciwił się wysłaniu deputacji do „wroga miasta“. Większość spolitykowała i uchwaliła wybór deputacji.

Berlin 27. października. Wypadki na dworze würtembergskim budzą tutaj żywą uwagę. W najbliższym czasie mają być do Stuttgardu wysłane półurzędowe ostrzeżenia. Z Londynu donoszą, że powstanie w Afryce wschodniej rozszerzyło się już i na terytorjum portugalskiem. W toku są już rokowania między rządami: angielskim, niemieckim, włoskim i portugalskim celem wspólnego wystąpienia w Afryce wschodniej i położenia kresu tamtejszym stosunkom, które są prawdziwą hańbą XIX. wieku.

Rzym 27. października. Zajadły ultramontanin rzymski hr. Capranica kazał na własną rękę usunąć kamień pamiątkowy, ustawiony na placu przed mieszkaniem posła niemieckiego Schlözera na pamiątkę pobytu cesarza niemieckiego w Rzymie. Wszyscy aresztowani podczas pobytu cesarza w Rzymie i Neapolu zostali prowizorycznie wypuszczeni na wolną stopę.

Papież porzucił zamiar mianowania dwóch niemieckich kardynałów, ponieważ jest niezadowolony z wizyty cesarza niemieckiego. (Oczywiście ojciec święty kierował się w tym wypadku niemieckiem, lecz wcale nie kanonicznem przysłowiem: Haust du meinen Juden, so hau ich deinen Juden. Red.)

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 28. października. Pod przewodnictwem Jaworskiego (Grocholski bowiem słaby) odbyło się dziś posiedzenie Koła polskiego i uchwaliło głosować za Chlumetzkym na I. wiceprezydenta. Przemawiał za tem Smolka, Hausner, Chrzanowski, Machalski. Nominowanie II. wiceprezydenta pozostawiono Czechom.

Do komisji dla ochrony znaków fabrycznych przeznaczono na nowo dra Lewakowskiego. Na wniosek Bobrzyńskiego postanowiono, aby polscy członkowie komisji budżetowej wnosili do Koła swoje propozycje do każdej rubryki, zanim przedmiot przyjdzie pod obrady komisji.

Na wniosek Chrzanowskiego uchwalono wezwać nieobecnych posłów do przyjazdu. albowiem wszystkich jest dopiero 25 na miejscu.

Cesarz dawał dziś posłuchanie Taaffemu, jen. Bauerowi, Bacquehemowi i szefowi jen. sztabu Beckowi.

Królowa portugalska ze synem odjeżdża jutro

Policja rozwiązała zgromadzenie akademików serbskich „Zora“ z powodu rozprawy o Milanie.

Na giełdzie wiedeńskiej notowano akcje kredytowe 312·50, węgierską rentę złotą 101·65.

Paryż 28. października. Na cześć Boulangera wydali przyjaciele jego bankiet, który przeszedł bez awantur. Boulanger gadał o rewizji konstytucji.

Nadesłane.

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych — powrócił.
(Wałowa 11).

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Neumann 57, Edw. Wodziczko 41, Franc. Zbożen 57, Jan Büsch 20, Jerzy Popoviciu 77, Adolf Pecchio 41, Alfr. Fikerment 10, Em. Kukicz 77, Fr. Neumeyer 10, Artur Dębowski 93, Feliks Kutschereuter 90, Karol Kraus 80, Aleks. Mörk 45, Jan Kliczka 45, Wilhelm Scheibel i Ferdynand Heininger 13, Maks. Schmidt 95, Józef Muzyka 13.

Kapitanami II. klasy w piechocie: Winc. Górowski 90, Włodz. Szormiński 13, Franc. Kramer 80, Stef. Janczyk 90, Teodor Kuzyk 10, Adolf Dürrigl 58, Wikt. Daszkiewicz i Józ. Nowicki 24, Karol Walter 77, Ant. Kocourek 45, Wilhelm Spitzberg 40, Ludwik Mörk 56, Arnold Werner 89, Alfr. Konrady 89, Jan Maliborski 40, Paweł Dimitrjewicz 41, Ant. Serwacki 89, Józ. Przikryl 9, Franc. Aleksandrowicz 24, Fryd. Fleminger 77, dr. Ludwik Rona 15, Wład. Tichy 15, Stan. Turek 20, Maks. Szczurowski 10, Burkhard Brazda 9 i Józef Wais 45.

Przerywając na razie dalszy wykaz (poruczników i podporuczników) nadmieniamy, że jen. audytorami mianowani zostali pułkownicy Wilhelm Pflanzer i Ign. Proszek; — starszymi lekarzami sztabowymi II. klasy drowie: Jan Braun, Adolf Ressig, Salomon Lederer i Ant. Knörlein; sztabowym lekarzem dr. Edw. Frantz w Przemyślu.

Lekarzami pułkowymi I. kl. Leon Feingold, Robert Kuchee, Isak Segel, Franc. Kozub, Jan Pawlikow; lekarzami pułk. II. kl. Józef Pewny i Stan. Lech.

W korpusie oficerów rachunkowych: Kapitanem I. kl. Franciszek Kwiatkowski, II. kl. Józef Słabkowski. Porucznikiem: Izrael Margulies. Podporucznikami: Włodzimierz Marcinkowski i Antoni Krykiewicz.

W duchowieństwie: Proboszczem I. kl. Antoni Janik, a kapelanem I. kl. Kasjan Kunicki.

Pułkownikiem w landwerze Gust. Głodziński, komendant bataljonu czerniowieckiego 77.

Komendantem 1. pułku artylerji korpuśnej zamianowany Franc. Siglitz.

Raut koła literackiego urządzony w salonach własnych w sobotę udał się znakomicie pod każdym względem. Urozmaicony program produkcji zwabił liczną i doborową publiczność, tak że obszerne lokalności Koła nie starczyły na wygodne pomieszczenie wszystkich przybyłych.

Aranżerowi rautu p. Stanisławowi Niewiadomskiemu należy się wdzięczność za przedstawienie publiczności sił nowych.

Pna Tola Majeranowska, która wczoraj po raz pierwszy dała się poznać we Lwowie w zupełności usprawiedliwiła rozgłos, jaki ją poprzedził po jej występach w miejscach kąpielowych, a p. Schlafenberg młody tenorzysta, lwowianin, o pięknym głosie lirycznym zapowiada już dziś, że przy sumiennej pracy może się stać pożyteczną siłą sceniczną.

Pna Charlemont wypowiedziała z wdziękiem „Gałązkę jaśminu“ El...yego i „Na balu“ Grudzińskiego, a resztę programu wypełniły gra znanej już u nas panny Jarzymowskiej i śpiewy członków „Lutni“ i p. Borkowskiego.

Punktem kulminacyjnym wieczoru była deklamacja p. Kwiecińskiego, który po wypowiedzeniu „Sielanki młodości“ Gaszyńskiego zmuszony nieustającymi oklaskami dodał udatny wierszyk własny, który podajemy tu w całej osnowie:

Była sobie dzieweczka, wesoła jak koteczka,
Na imię Michalinka jej było.
Stanęła w okieneczkn, chłopczyk był w ogródeczku
Więc serduszko jej żywiej zabiło.
Spojrzała na chłopczynę, — on zrobił czułą minę
Ona się uśmiechnęła słodziutko,
I chłopczyna za chwilę już rozmawiał z nią mile
I już byli obok siebie bliziutko.
„Całuska nie dostanę?“ — „A! nie!... to zakazane!“
Z lekka go odpychając odrzekła
I śmiejąc się serdecznie ukłoniła się grzecznie
I jak młoda sarenka uciekła.
Chłopczyna zawstydzony, jak burak zczerwieniony
Stał zapatrzony w okieneczko
A potem się zasmucił, do domku swego wrócił
I marzył i tęsknił za dzieweczką.

Publiczność nie szczędziła występującym dobrze zasłużonych oklasków i opuściła gościnne salony Koła z wspomnieniem mile spędzonego wieczoru.

Walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego zwołane wczoraj do sali ratuszowej z braku kompletu nie przyszło do skutku. Radzie nadzorczej polecono jednak rozważyć, czyli zgromadzenie to odbyć się ma we Lwowie, czy też w Winnikach, o czem ona członków w właściwym czasie zawiadomi.

Z kolei Karola Ludwika. Dyrekcja podaje do wiadomości, że ogrzewanie wozów przy pociągach kurjerskich i osobowych w nocy kursujących już nastąpiło, ogrzewanie zaś wozów przy pociągach w dzień kursujących dopiero z porą zimową nastąpi.

Włamanie się. Do szynku Einchaucha przy ul. Gródeckiej pod l. 16 włamali się nocy wczorajszej niewyśledzeni sprawcy, którzy porozbijawszy ladę, zabrali z niej kilkanaście zł. gotówki, oraz znaczny zapas tytoniu, zegarek i złote kolczyki.

Koniokradztwo. Włościaninowi Wasylowi Łozowy z Rozdziałowa koło Sokala skradziono wczoraj parę koni wartości 100 zł. Sprawcy niewyśledzeni.

Obłęd. Przytrzymano wczoraj na Rynku obłąkanego Jana Gieroszyńskiego, który w przystępie szału usiłował topić się w studni miejskiej. Oddano go pod dozór komisarjatowi dzielnicy.

Prawdziwie nieszczęśliwy. Wczoraj na placu Jura p. Grybowski, oficjalista kolejowy, zamieszkały na Bajkach, najechany przez bryczkę włościańską został boleśnie zraniony w głowę. Jeden z przyjaciół jego odwiózł go niezwłocznie do lekarza, zkąd po opatrzeniu rany udał się wraz z nim dorożką do domu. Tu przy wysiadaniu koń raptownie dorożkę poderwał, wskutek czego p. G. upadł i złamał nogę w kolanie. Dorożkarza Ignacego Szawła pociągnięto do odpowiedzialności, lubo zdaniem naocznych świadków nie tyle on zawinił ile właściciel dorożki utrzymujący konia znarowionego.

Niezły koncept. Jeden z właścicieli domów przy ul. Zyblikiewicza wpadł na oryginalny pomysł zabezpieczenia się zawczasu co do wynajmu lokali na czas stosunkowo długi. Oznajmił on swym lokatorom, iż każdemu, który podpisze kontrakt najmu mieszkania na rok cały, licząc od 1. listopada br., dostarczy wedle zapotrzebowania drzewa opałowego z wypłatą na raty, po cenie stosunkowo niższej niż w składach. Szczególniejsza ta gratyfikacja opałowa skłoniła wielu lokatorów do podpisania kontraktu, z których nawet czterech na trzy lata umowę zawarli, i ci w czasie tym otrzymać mogą na żądanie 30 sągów drzewa. Dodajemy, że pomysłowy gospodarz drzewa tego nie kupuje, albowiem przed miesiącem odziedziczył w spadku posiadłość wiejską przy której znajduje się około 2000 morgów samego lasu.

Morderstwo. W Bolance w powiecie wadowickim dostrzeżono w tych dniach nadpsute już zwłoki miejscowego ekonoma Edmunda Krasuckiego, zamknięte, czy też pozostawione tylko w jednem z zabudowań. Zachodziły poważne poszlaki, iż Krasucki mógł zostać zamordowanym. Zarządzone śledztwo rzuciło silne podejrzenie na przebywającego w Polance w czasie popełnienia zbrodni Aleksandra Zalewskiego, rodem z Warszawy, którego też żandarm Kogut i strażnik policyjny Hengler przytrzymali i odstawili do więzienia.

Śluby. W Krakowie pobrali się w sobotę: panna Marja Jabłońska z drem Dyonizym Markiewiczem, lekarzem z Krosna; a panna Amanda Nowaczyńska z p. Stanisławem Nenyczko, adjunktem z Ta nowa.

† **Anna Gasztowttowa,** wdowa po śp. dr. Maurycym Gasztowtcie, wychodźcy z r. 1831, matka: Wacława, Gabryela, Zygmunta i Gastona, byłych uczniów szkoły polskiej, umarła w dniu 21. bm. w Wersalu, w 66 roku życia.

Pod Kazaniem w Rosji zmarł obywatel Józef Młocki. Zapisał on 2.000 rs. na warszawskie instytucje dobroczynne.

Kardynał Haynald, arcybiskup Kaloczy był temi dniami w wielkiem niebezpieczeństwie życia. Wyjeżdżał na spacer. Służba spostrzegła, że drzemie w karecie i jechała stępo. W tem spotkała się z weselem chłopskiem, w którego orszaku znajdował się pies. Ten ukąsił konia arcybiskupiego w nogę, wskutek czego spłoszyły się konie i wywróciły powóz do rowu. Stangret i lokaj wyskoczyli wcześnie, puszczając konie, które galopem wlokły karetę przez pole. Dopiero po chwili zdołano je zatrzymać. Kardynał mocno potłuczony stracił przytomność i odzyskał ją zaledwie w domu pod wływem ratunku lekarskiego.

Listani gończemi ściga prokuratorja berlińska dwóch dyrektorów teatralnych (Tresci i Kennion, tudzież żonę tego ostatniego), którzy dawali przedstawienia u Krolla, a zbankrutowawszy uciekli. — Z Pragi zać ulotnił się podobny dyrektor nazwiskiem Schuhman, który się trudnił tinglem. Zostawił na placu 8 dziewcząt bez grosza.

Jenerał landsturmu. Tragikomiczna scena odegrała się d. 20. bm. na rogatce hernalskiej w Wiedniu. Licznych przechodni powstrzymał nagle jakiś mężczyzna grzmiącym okrzykiem: „Landsturm Kompagnie—halt“, wymachując kijem jak szablą. Wszystkim nieposłusznym zagroził rozstrelaniem i wezwał publiczność, aby wraz z nim pospieszyła na pole bitwy dla rozgromienia Moskali, nadciągających do Wiednia i odparcia ich do nor niedźwiedzi podbiegunowych. Naród struchlał i chciał już pozornie iść do ataku, gdy nieboraka chwycił policjant. Okazało się, że ma do czynienia z obłąkanym i ten poddał się losowi, wykrzykując, iż popadł w niewolę nieprzyjacielską. Odprowadzono go spokojnie do szpitala.

W Wiedniu zastrzelił się dnia 26. bm. jeden z pierwszych fabrykantów powozów Jan Finsterle, wskutkiem rozstroju nerwowego. Był on głównym dostawcą wozów sanitarnych dla wojska i czerwonego krzyża.

Niezłe więzienie. Rzymski korespondent *Standarda* opowiada taką anegdotę: Po powrocie cesarza Wilhelma z Watykanu do Kwirynału rozpoczęła się rozmowa pomiędzy nim a królem i królową. Prowadzono ją na pół po francusku, na pół po niemiecku. Między innemi zeszła rozmowa na t. zw. więzienie papieskie. Królowa spytała cesarza, jak mu się ono podoba. *„Je trouve que cette prison ist gar nicht übel“* — brzmiała odpowiedź.

Najnowszy sposób robienia reklamy zaprowadzono we Wiedniu. Wynalazcą jest zakład eksportu wody w rodzaju Gieshüblera w Krondorfie. Reklama polega na tem, że niezliczoną ilość miedzianych centów oblepiono kartkami z napisem *„Krondorfer Säuerling“*. Na mocy ustawy prasowej sąd zakazał oblepiania centów podobnemi kartkami.

Z Warszawy. W r. 1858 młodzi ludzie, kończący kurs praktyki gospodarskiej w dobrach Ślubinie, przy pożegnaniu postanowili zebrać się po latach trzydziestu w Warszawie, na cmentarzu Powązkowskim, pod katakumbami. Termin schadzki przypadł w ubiegłą sobotę. Na oznaczonem stanowisku zebrało się 20 kolegów; brakło tylko dziewięciu. Z tych sześciu umarło, jeden jest w Ameryce, a o dwóch słuch zaginął. Zgromadzeni, na początek, pięknym czynem zaznaczyli swoje spotkanie, gdyż złożyli 1.500 rs., przeznaczając je na zapomogę koledze przebywającemu w Ameryce, w krytycznem znajdującemu się położeniu. Reszta dnia zeszła na koleżeńskiej pogadance. W niedzielę zebrali się znowu o godzinie 9. rano w kościele popijarskim, a spędziwszy razem dzień cały przy pożegnaniu postanowili się znów zebrać w tem samem miejscu, ale już za lat pięć.

Konie na użytek. Według zawiadomienia kadry zapasowej 4. pułku ułanów, zamierza ministerstwo wojny oddać z nadchodzącą wiosną 25 koni służbowych rzeczonego pułku w prywatny użytek, podobnie jak to się dzieje przy kawalerji obrony krajowej. Ku temu celowi przeznaczone zostaną konie w wieku od 5 do 8 lat, dobrze rozwinięte i wolne od wszelkich wad fizycznych; a wymagania wojskowości odnosić się będą tak do utrzymania tych koni w dobrym stanie, jako też do stosownego użytkowania, a przeto nie tylko do powolnej, lecz i do prędszej jazdy, ewentualnie także pod wierzch. O tem zawiadamia magistrat interesowanych i nadmienia, że urząd kwaterunkowy miejski (ratusz na dole) przyjmuje odnośne zgłoszenia od osób we Lwowie zamieszkałych do 1. grudnia 1888 i udzielać będzie w tej mierze bliższych informacyj.

Zwolenniczki mody. Moda damska — to ultrapienie wszystkich ojców i mężów w mieście — zaczyna już przenikać i wiejskie kobiety. Oto przykład w poniższym fakcie. Do pracowni sukien damskich panny B. w rynku, przybyły onegdaj trzy wiejskie kobiety z pod Szczerca, z materjałem prosząc o zrobienie modnych sukień dla swoich córek. Nie mogąc jednak bliżej określić swego żądania, prosiły o podanie wzorów czyli mód. Pokazano im tedy wiedeńskie żurnale, lecz w tych żadna suknia im się nie podobała. Dopiero gdy im podano *Bluszcz* i w nim ujrzały rycinę, wyobrażającą damę głaszczącą pieska z napisem: „jedyna pociecha“. Wszystkie trzy kobiety jednozgodnie prosiły o zrobienie takich samych sukień dla swych córek, lecz żeby zamiast psa pokojowego, był zrobiony prosty kruczek wiejski i żeby córki ich nie głaskały go, ale żeby gryzł on tych parobczaków, którzy ośmielą się bliżyć do ich dziewczyn. Ciekawiśmy, jak się wywiąże z tego obstalunku właścicielka pracowni!

Z Whitechapel. I znowu morderca z Whitechapel daje o sobie słyszeć. W zeszły wtorek, niejaki p. Lusk, zamieszkujący w Whitechapel, a który przyjął czynny udział w urządzeniu komitetów czujności dla dopomożenia policji w wyszukaniu zbrodniarza, otrzymał pocztą małe pudełeczko tekturowe, zawierające — nerkę. W pudełku był list następującej treści:

„Z piekła. P. Lusk. Laskawy panie. Przysyłam panu połowę nerki kobiecej, którą zachowałem dla pana, drugą upiekłem i zjadłem. Wcale smaczna. Cierpliwości, a przyszlę jeszcze panu nóż, którym się posługiwałem. Podpisane: Złap mnie jeśli możesz.“

Ortografia tego listu była tak dowolna, że pan Lusk sądził początkowo, iż ktoś zażartował z niego. Lecz zapytani w tym względzie dwaj doktorowie twier-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.